

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 8 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie
miejscowym 3 tal. 15 sgr., w Austrii 3 tal. 15 sgr.,
w Prusach 3 tal. 15 sgr., w Anglii 4 tal. 15 sgr.,
w Niemczech 3 tal. 15 sgr., w Turcji 3 tal. 15 sgr.,
w Szwajcarii i Belgii 4 tal. 15 sgr., w Ameryce
6 tal. 15 sgr.

Przedpłata i ogłoszenie
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
sadowego niemiecko-austriackiego, należących do państwa
niemieckiego. W innych krajach zaś tylko na zlecenie
w których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Reklama
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one bąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 18, pułkownik Kaczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Or. Friedrichstrasse 60. A. R. te-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zborowski.

Na miesiące **lutymarzec** otwieramy
osobną prenumeratę, którą obowiązane są przy-
mować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 1 talara 5 fenigów, dla miejsco-
wych 25 sgr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 stycznia.

Jeszcze nie uśmierzyło się wzburzenie wywołane
w Francji z powodu wdzierania się w jej sprawy i
cenzurowania prasy tamtejszej przez rząd berliński, a
już ukazała się w dziennikach zagranicznych wiado-
mość, że rząd niemiecki wysłał do Brukseli z powodu
zachowania się klerikalnej prasy belgijskiej energiczną
notę, donagającą się jej poskromienia. Wiadomość ta
podana najpierw w londyńskim Daily Telegraph
sprawiła w całej Belgii jak najgorsze wrażenie i znie-
wolila deputowanego Bergé do zainterpelowania rządu,
o ile prawdziwymi są pogłoski dziennikarskie. Inter-
pelant podniósł, uzasadniając swą interpelację, że kon-
stytucja belgijska stoi na straży wolności prasy, której
nie wolno nikomu bezkarnie gwałcić. Iżba nie powinna
pozwolić na krępowanie tyle drogiej wolności, a choć
tu i ówdzie uskarżać się przychodzi na brak umiarko-
wania w prasie klerikalnej, jak niemniej żałować, że epi-
skopat belgijski nie jest o tyle ożywiony duchem pa-
tryotycznym, by powstrzymał się od wybuchów, dra-
żniących namiętności, trudno jednak robić rząd odpowie-
dzialnym za artykuły dziennikarskie. — Następnie
zabrał głos minister spraw zagranicznych i oświadczył,
że informacye w tej mierze prasy zagranicznej są
nieprawdziwymi, i zaprzeczył, aby rząd niemiecki
przesłał był w sprawie zachowania się prasy belgijskiej
notę na ręce rządu królewskiego.

Mimo takiego zaprzeczenia dzienniki twierdzą,
że w zapiskach prasy zagranicznej jest nieco prawdy.
Może przyszłość rozwieci te tajemnice.

Artykuł półroczny Norddeutsche All-
gemeine Zeitung podany przez nas w dosko-
nym tłumaczeniu w 21 numerze Dziennika, który
zmierzał do uspokojenia wzburzonej opinii publicznej
we Francji, powtórzony został przez wszystkie dzien-
niki francuskie, częścią z komentarzami, — częścią
bez nich. — Znaczna część prasy jest tego zdania,
że artykuł rzeczony nie jest w stanie ukłócić
niezadowolonych, — tym mniej, że Agencya Ha-
vasa otrzymała równocześnie niemal listy z Ber-
lina, które potwierdzają po większej części to, co pi-
sano o zabiegach ks. Bismarcka, aby wpłynąć na ga-
binet wersalski i zniechęcić go do ścigania stronnictwa
klerikalnego.

W dziennikach włoskich coraz więcej zastanawia-
ją się nad wyszukaniem modus vivendi między
episkopatem a rządem włoskim. Opinie twierd-
zą nawet, że utworzona już została ku temu droga,
i że wkrótce ogłoszone zostaną punkta, będące podsta-
wą tyle pożądanego porozumienia.

Według telegramów nadesłanych z Penang do
Hagi, wojska holenderskie zajęły po dłuższym oblężeniu
Kraton, główną fortecę Aczynów. Zdaje się, że z do-
byciem Kratonu ukończy się wyprawa holenderska —
która kosztowała tyle krwi, trudów i moli, — tyle
wywołała niezadowolenia w Holandyi, mającej po wielu
niefortunnych doświadczeniach pewien wstręt do wszel-
kich awanturczyczych wypraw.

Z rosyjskich dzienników wreszcie dowiadujemy się
o uwolnieniu ze służby generała Potapowa, generał-gu-

bernatora Litwy czyli, jak ją oficjalnie przezwali, pół-
nocno-zachodnich prowincyi. Uwolnienie nastąpiło z
powodu słabości zdrowia — zwykła to formuła odpra-
wy moskiewskich czynowników. Na miejsce jego za-
pewne znów zamianowanym będzie jaki Niemiec.

M o w a posła B. Łubieńskiego

na posiedzeniu sejmiku pruskiego dnia
27 stycznia.

W dniu wczorajszym przy obradach sejmiku
pruskiego nad budżetem ministerstwa spraw
wewnętrznych zabrał głos poseł B. Łubieński
w przedmiocie komisarzy obwodowych i powie-
dział co następuje:

Panowie! Wedle przedłożonego nam etatu ma być
utworzonych 9 nowych posad komisarzy obwodowych,
a do każdej z nich przywiązana pensya 800 tal.

Nie myślę bynajmniej wchodzić w to, czy pensya
ta jest odpowiednią, ale muszę oświadczyć się stanowczo
przeciw samej instytucji i zatem przeciw utworzeniu 9
nowych posad komisarzy obwodowych. Rozkaz gabinetowy
z 10 grudnia 1836 r. orzeka wyraźnie, że komisarze
obwodowi ustanowieni są tylko tymczasowo. Rozkaz
gabinetowy z 21 grudnia 1846 przyznał wprawdzie
prawo do pensyi urzędników obwodowych, ale zapo-
wiedziana na przyszłość ordynacya gminna znowu sta-
nowisko ich czyniła tylko tymczasowem. Dzisiejszy
minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg oświad-
czył przy tej okoliczności na posiedzeniu z 4 grudnia
1866 co następuje: „Co się tyczy ostatecznego obsa-
dzenia posad komisarzy obwodowych, nadmieniam,
że nie chciałem kwestyi tej pierwój załatwiać ostate-
cznie, zanimbym co do stanowiska obwodowych komi-
sarzy nie powziął pewnej uchwały, bo jestem tego zd-
nia, że rodzaj czynności, jaki obecnie wkradł się, —
że się tak wyrażę, — w czynności obwodowych komi-
sarzy, nie jest takim o jakim myślano przy pierwotnem
tworzeniu tej instytucji i nie odpowiada ani celom,
ani temu czego żądać należy od komisarzy obwodo-
wych. Przypnę, że kwestya zbyt długo prze-
ciągnięta została, mogę przeciw z drugiej
strony zaręczyć, że w najbliższym czasie
będzie załatwioną.”

Takie są, panowie, opinie i rozporządzenia król.
rządu o instytucji, która przy jej zawiązku nazwana
tymczasową, cieszy się przecież już blisko 40 letniem
istnieniem i jest zarazem owym wyjątkowym środkiem
jakim mieszkający W. Ks. Poznańskiego od czasu do
czasu bywają udarowywani.

Przed dwoma laty zaprowadzono dla sześciu wscho-
dnych prowincyi ordynacyę powiatową a § 182 tak-
owej orzekł znowu o zawieszeniu pomienionego prawa
dla W. Ks. Poznańskiego. W najnowszym czasie mieli-
śmy wprawdzie sposobność słyszenia projektu ordynacyi
powiatowej dla naszej prowincyi i dowiedzieć się rów-
nocześnie, że tymczasowa instytucya komisarzy ob-
wodowych ma być zamienioną na instytucyę naczeln-
ików urzędów powiatu. Lubo nie zamierzam bynaj-
mniej wyprzedzać méu zdaniem ostatecznego rezultatu
obrad komisji roztrząsającej obecnie ordynacyę powia-
tową, to przecież ani ja, ani polityczni moi przyjaciele
nie chcemy dawać pozorów nawet, jakobyśmy godzili
się na zmianę obwodowych komisarzy na naczelników

wyszędł. Moskale chcą naturę w narodowym wzglę-
dzie poprawiać. Można im tej chęci winnować w
tym sensie, w jakim winnować się półgłówkowi, drapię-
cemu się przez okno na księżyc.

Szlachta wyprawiała posłów do Napoleona III;
chłopi wyprawiali poselstwa do Wasilczykowa — ci
ostatni z lepszym skutkiem, bo przynajmniej w karki
od wiestowych dostawali. Jednym i drugim w isto-
cie rzeczy chodziło o jedno i to samo, o wyzwolenie
się, pierwszy z pomocą Francuzów, drugim za po-
mocą Białego Haraba, ci kołatali o pozwolenie, o roz-
kaz do powstania, ci zaś o oręż czyli także o pozwo-
lenie na powstanie. Moskale chwalili się później, że
lud ukraiński okazywał przywiązanie do tronu, dając
za dowód zgłaszanie się chłopów do rządu. Dowodów
takich samych mieli Turcy ręce pełne przed wybu-
chem powstania serbskiego w r. 1804. Serbowie nar-
zucali się sultanowi z wiernością, z miłością, z przy-
wiązaniem bezgranicznem, prosząc, żeby pozwolił im
bronić siebie. I chłopci ukraińscy o toż samo prosili.
I temu jeno dziwić się należy, dla czego rząd rosyjski
nie wystawił tej ich gotowości na próbę, wówczas kie-
dy opolecenia formować musiał z garnących się nie-
chętnie do szeregów Moskali. Tych chętnych nie ru-
szał, tamtych zaś niechętnych pędził na obronę ołtarza
i tronu. Czemu nie uzbrajał Ukraińców, uzbrajając
Moskali?

Manifest carski stał się powodem bałamuctwa
umysłów. „Gmin ciemny — pisze Zenon Fisz (Ta-
deusz Padalica)* — gdy mu przeczytano po cerk-

urzędu. Z tego też powodu głosować będziemy tak
przeciw utworzeniu dziewięciu posad komisarzy obwo-
dowych jak i przeciw wyznaczeniu 7200 tal. na ich
pensye i 2700 tal. na koszt biurowe.

Wiadomości urzędowe.

Npan raczył sołtysowi i pobórey Kunz na olendrach Go-
golewskich w powiecie śremskim nadać powszechną oznakę
honorową.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Międzychodzkiego, 24 stycznia.

(W sprawie wyborów.)

Numer Dziennika Poznańskiego z dnia
13 i 16 bm. dopiero przedwczoraj wpadły mi do rąk.
Czytam w nich w sprawie wypadku wyborów
najprzód pod dniem 13 stycznia uwagę, że w Między-
chodzie głos żaden nie padł na ks. Z.

Uwaga w tej sprawie poczyniona pod dniem 16
bm. jest przyprowadzona jeszcze pieprzykiem. Czytamy
tam następującą uwagę:

„W Międzychodzie nie było ani jednego głosu na
ks. Z., chociaż jest notorycznem, że w Międzycho-
dzie są Polacy. Gdzież się te głosy podziały?”

Wiadomo przecież każdemu, że do Międzychoda
należą dwa przedmieścia, Lipowice i Wielowieś, na
których też mieszkają ludzie. Przedmieścia te albo
raczej wieś mają osobny zarząd gminny, przeto gło-
sują osobno. W obu tych wsiach padło głosów na
ks. Z. razem około dwudziestu. Około dwudziestu więc
obywateli zostało dotkniętych ciężkim zarzutem.”

Nadmieniam, iż wielką czynność przy ostatnich
wyborach rozwinął p. Piątek, gorzelany zatrudniony
w jednej z większych destylacji w Międzychodzie.
Szczegółowo temu obywatelowi pracującemu u Niemca,
wypowiedział tenże za gorliwość okazaną przy wybo-
rach miejsce. Przyjął go wszakże natychmiast generał
Edmund Taczanowski, który zrobił bardzo dobry
nabytek.

* Pisałmy o samém mieście a nie przedmieściach — i
teraz w obec powyższego sprostowania pytamy się, czy w sa-
mém mieście wcale Polaków nie ma?

Przyp. Red. Dzienn. Pozn.

Berlin, 27 stycznia.

(m) Na porządku dziennym dzisiejszego posie-
dzenia Izby, oprócz innych mało dla czytelnika zaj-
mujących przedmiotów stały obrady nad etatem mini-
sterstwa spraw wewnętrznych, przy których poseł Łu-
bieński przy rozdziale 98 normującym pensye dla
komisarzy obwodowych, zabrał głos. (Przemówienie
posła Łubieńskiego dajemy na czele pisma naszego.
Przyp. Red. Dzienn. Pozn.)

Dzisiaj o godzinie 7 posiedzenie wieczorne Izby;
na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad etatem
ministerstwa spraw wewnętrznych, w skutek tego po-
siedzenie drugie komisji dla ordynacyi powiatowej od-
łożone zostało do érody 7 godz. wieczorem.

Paryż, 26 stycznia.

(Sto lat temu. — Co myśla we Francyi o ks. Bismarcku. —
Polityka wewnętrzna. — Okólnik p. de Broglie. — Sąd Byrona
o ostatnich posiedzeniach Zgromadzenia narodowego. — Bez-

wiach manifest cesarski, gdy nadto mądry petersburski
Synod dołączył swoją do niego odezwę, ozdobioną
krzyżem a zawieszoną w niezrozumiałym napisanym sty-
lem, spłótł te dwa wypadki jeden z drugim i wyobra-
ziło mu się, że kto chce zostać wolnym kozakiem, za-
pisał się powinien do świętego Jerzego... S. Jerzy
zbliżał się, chłopci zaczęli znosić się z sobą, porozumie-
wał się; chodziło o wpisanie się do kozaków, ale nie
dla tego, żeby iść i walczyć, ale dla tego, żeby zostać
wolnym.”

Notujemy świadectwo poważne i wiarogodne, aże-
by się z góry od zarzutu przesady oczyścić.

Chłopom ukraińskim manifest wbił ćwieka we łby.

— Coś to ono jest...

Gromady wsi wszystkich a więc i gromada mo-
tylnicka wyniosły z cerkwi zakłopotanie, z którego
wybrnąć nie umiały.

— Naczytał... nyczytał... nakręcił językiem,

ta licha jego wie, do czego to wszystko idzie...

Odnosiło się to do popa.

Chłop schwytył rozumieniem jedno tylko — ton —
ton nie ukazu a wezwania, prosby. Car prosi. On
tego nie pojmował, ażeby car prosić mógł. Car w
przekonaniu chłopca przemawia jeno ukazami. Gdzież
wieg ukaz?...

— Hryhore... — zapytywali dziada mieszkające
Motylnicy — tu czegoś nie dostaje!...

— Nie dostaje...

— Gdzie ukaz?...

— Albo ja wiem!

— A gdybyśmy poszli do pana?...

— Chodźmy...

Wybrało się trzech co najstuszejniejszych gospoda-

Półki Z. Fisz był, nie można było zdradzać autorstwa jego w
ym opisie, odpowiadającym wszelkim wiarogodności warunkom

stronność marszałka Buffet. — Ślub hr. St. Tarnowskiego z
panną hr. Maryą Branicą.)

S. E. W tych dniach (ostatnich zdawało mi się,
że cofnęliśmy się o sto lat w tył; widma Reppina i
biskupów porwanych i zawieszonych w głąb Rosyi
snuli mi się przed oczyma. Było to tylko przywi-
dzenie? Jednak pocieszyłem się, widząc, że biskup z
Nimes i Périgueux nie ulegli dotąd losowi Załuskiego
i Sołtyka a sam p. Veuillot, będący jedynym jak na
teraz kołem ofarnym, nie został jeszcze męczennikiem.
Ale zawieszenie tego dziennika wraz z towarzyszącymi
okolicznościami jest smutnym dowodem pocucia wła-
snej słabości ze strony rządu francuskiego a oświad-
czenie ministra Decazes, mimo biegiłości formy, zana-
do przypomina skromną postawę Stanisława w obec
bezczelnej hardości posła Katarzyny. Gdyby się przy-
najmniej na tém skończyło, ale słyszę, że rząd pruski
myśli jeszcze zażądać wytoczenia procesu biskupom za
obrazę majestatu. Szczęściem dla nich Francuzi nie
znają historyi naszej i nie czują tych bolesnych drę-
czeń serca jakie w nas wzbudzają wspomnienia histo-
ryczne wyżej przytoczone.

Książę Bismarck potrafił jednak zwrócić raz je-
szcze na siebie uwagę i nieco przestraszoną uwagę
Francuzów. Nieraz już porównano go tutaj do kar-
dynała Richelieu; jak minister Ludwika XIII chciał
pokonać we Francji magnatów i protestantów a w
Europie poniżyć dom austriacki, tak ks. Bismarck, po-
dług naszych polityków, założył sobie potrójny cel po-
łączenia Niemiec pod jednym berłem, osłabienia po-
tęgi groźnej Francji a nareszcie pokonania katolicyz-
mu. Ale nie przyznają mu w ogóle genialnych przy-
miotów owego meża stanu a mianowicie tej chłodnej
krewi i tej biegiłości dyplomatycznej, jaka Richelieu go
cechowała we wszystkich czynnościach życia a ostatnie
zajęcie w sejmie pruskim z posłem Mallinckrodtom,
gniew jego niepojętowany, chociaż ubrany w formy
trubadurów, zdają się potwierdzać to mniemanie. Nie
unoszą się tak bardzo, mówią, kto jest pewny siebie,
kto chce i może panować nad drugim, panuje zazwy-
czaj i nad sobą, słowem, mówię po francuzku: il a
du plomb sans l'aile, takie jest powszechne wra-
żenie.

Krucjata było w samych Niemczech przeciw ka-
tolicyzmowi zaczyna być także lepiej rozumianą i tra-
fniej sądzoną; i tu trzeba użyć francuskiego wyraże-
nia: il s'attaque a plus fort que lui, — mówią
Francuzi; jest on osłabiony i porwany jakimś szale-
m ambicji jak Napoleon w roku 1806; — walcia jego
przeciw katolicyzmowi przypomina, według nich, blo-
kadę kontynentalną. Upadnie dla tego, że nie umiał
lub nie mógł zatrzymać się w sam czas, zbyt da-
leko zaszedł. Streszczając obiektywnie, jak mówią
Niemcy, obecny pogląd klasy wykształconej we Fran-
cyi o kanclerzu państwa niemieckiego, nie myślę by-
najmniej zapisać się do tych jego nieprzyjaciół, którzy
go niby czernią od Garonny do Wisły, ani też podzie-
lam trochę według mnie optymistyczne zapatrywanie
się, które tylko powtarzam jako echo dokładne. Mogł-
bym nawet sobie zarzucić, że go oświecić mogę, przy-
taczając nadzieje jego przeciwników, gdybym z góry
nie wiedział, że on radami równie pogardza jak obel-
gami.

Polityka wewnętrzna Francyi nie nie przedstawia
nowego: okólnik ministra p. de Broglie do prefektów
o zmianie merów zadawalnia najwięcej republikanów
stawiając władzę siedmioletnią marszałka nad wszelkimi
kompetencyami, z czego legitymicyści czystej krwi wcale
nie są zadowoleni, jak to wręcz oświadcza organ ich
Union, zaszczycony onegdaj jeszcze listem preten-
denta hr. de Chambord. Co się tyczy burzliwych po-
siedzeń w początku tygodnia, mianowicie z okazji in-
terpelacyi p. Ricard o prześladowaniu dzienników,
zajęcie między pp. Baragnon i Boyer z jednej,
a Gambetta i Haentjens z drugiej strony, przy-
pominało mi to wiersze Byrona: „Cóż robi Francya
ze swemi hałaśliwymi Izdami i ze swą mównicą, którą

rzy, wzięli kurg, jaj pół kopy i pszona dwie kwarte
i udali się do dworu. Do pana Jana przystęp każdej
chwili był otwarty. Zastali go w kancelaryi nad książ-
ką. Stanieli rzędem przy progu, w pas się pokłonili
i podarak na sofie złożyli.

— Cóż mi powiecie dobrego, ludzie dobrzy?.. —
zapytał pan Jan.

— Przyszliśmy oto do wielmożnego pana, naj-
przód z pokłonem a potem z... prośbą o radę... —
odparł Hryhor, składając dłonie obie na łasce.

— Cóż takiego?..

— Naczytał nam pop, nyczytał, nakręcił, ta cze-
goś w tém wszystkim nie dostaje...

— Cóż on wam czytał?..

— Djabel jego wie, co...

— Dwa papiery?.. jeden bez krzyża, drugi z

krzyżem?..

— Ono to tak niby...

— Owóż, jeden z tych papierów, jestto manifest
carski, drugi odezwa Synodu... W manifestie car
odwołuje się do narodu, prosząc go, żeby mu poma-
gał, bo przyszła na niego zła godzina; w odezwie
Synod popiera słowa carskie, tłumacząc, że wojna,
która się obecnie toczy a o której wiecie zapewne,
jest wojną o wiarę prawosławną...

— Car przeto niby prosi, żebyśmy jemu poma-
gali?..

— Tak...

— No... i jakże to?

— Nie wiem... — odpowiadał pan Jan.

— Nie ma na to ukazu jakiego, albo co?..

— Nie słyszałem o żadnym, odnoszącym się do

tęj sprawy, ukazie...

— Hm... Pan wielmożny nie wie, na pra-
wdę?..

— Nie wiem, na prawdę...

Hryhor Serdeczny.

POWIEŚĆ

przez

T. T. J. . .

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 267, 288, 290, 291, 292, 293, 294,
295, 296, 297, 298, 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 14, 18, 19 i 20.)

XII.

Conciliabulum szlacheckie, któreśmy powyżej
opisali — a które się tak dobrze zakończyło i tak pię-
knie uwięziono — miało odbicie swoje w concilia-
bulach chłopskich, które się ani gorzej kończyły ani
piękniej wienczyły. Dwie te bowiem połowy społe-
czeństwa, szlachta i chłopci, stanowią jedno, które, gdy-
by jednotę swoją zrozumiało, nie przemogłyby ich
bramy piekielne a nie dopieroż Moskale, powodujący
się tą samą polityką, jakiej trzymali się Turcy wię-
dząc ludów podobnych. Wzorem tych ostatnich zabiorcy
Polski usiłują przetranszować naród. Dowodzi to tylko,
że ufają sobie, nie dowodzi jednak bynajmniej, ażeby
zamiarów swoich dopiąć mieli. Szlachta polska na
Ruś jest kością z kości, krwią z krwi chłopskiej; chłop-
skiego jest pochodzenia; może w lud napowrót wsię-
knąć masę całą, jeżeli Moskale poforsują; to atoli nie
może Moskalom do osiągnięcia ich celów posłużyć.
Rusin Rusinem pozostanie, bo Rusinem z rąk natury

* W książce p. t. Udział Polaków w wojnie Wscho-
dniej, wyszłej w Paryżu 1858 r., znajduje się w przypisach na
str. 205 i nast. opis treściwy powstania ludowego na Ukrainie
w r. 1855. Opis ten jest pióra zmarłego niedawno Zenona Fi-
sza, znanego w literaturze pod nazwiskiem Tadeusza Padalicy

mówca musi szturmować zdobyć zanim słowo wymówi, a na której, skoro mógł to słowo wygłosić, słyszy to odpowiedź: „To fałsz!“. Nam angielskie komuny raczą czasem powiedzieć: „słuchajcie!“ ale senat Gallów posiada więcej języków niż uszów. P. Benjamin Constant, jedyny ich mistrz w walce parlamentarnej, musi pojedynkiem nazajutrz usprawiedliwić mowę swoją z dnia poprzedniego, ale to nie dla prawdziwych Francuzów, którzy wolą bić się niż słuchać, chociażby w obec własnego ojca. Cóż znaczy nadstawiać piersi kuli, w porównaniu z męczarnią przeluchiowania się długiej mowie, nie przerywając jej? Zwycaj ten wprawdzie nie istniał w dawnym Rzymie, gdy w nim Cycero ciskał pioruny swej mowy; ale Demostenes zdaje się sformułować metodę francuską mówiąc, że mowa „jest to czyn!“

Nie się nie zmienia, z tym chyba wyjątkiem, że pojeńki w zarodku przytłumione nie przychodzą już do skutku, ale każdy z przeciwników osłada gwałtowność swoich wyrazów w urzędowym sprawozdaniu. Jest to bardziej ludzkie i wygodne: ale lepiejby jeszcze było, gdyby deputowani unikali przyczyn, chociażby do tych ugodowych kompromisów.

Zapiszmy i ten fakt, że w dyskusji, o której tu mówimy, po raz pierwszy okazał się marszałek Buffet prawdziwie bezstronnym i poważnym stróżem godności Zgromadzenia.

Dienniki donoszą o mającym odbyć się w tych dniach ślubie hr. Stanisława Tarnowskiego z panną Maryą hr. Branicą.

Genewa, 24 stycznia.

(Moskale i Polacy w Genewie. — Polskie towarzystwo bratniej pomocy. — Obchód rocznicy powstania styczniowego.)

(sk.) Mimo pory zimowej wielu tu przebywa cudzoziemców. Najliczniej między nimi reprezentowani są Moskale. Nie zdarzyło mi się dotąd ani razu przechadzać się po mieście, żebym nie posłyszał na ulicy gdziekolwiek ich mowy. Jest nawet ośm studentek tej narodowości; jedyne to przedstawicielki płci żeńskiej na tutejszej wszechnicy, gdyż inne kraje nie są wcale zastąpione. Widziałem je na wykładzie porównawczej anatomii Karola Vogta i przyznać muszę, że wielce się różnią od zurychskich swoich towarzyszek. Skromniejsze są, przywiością ubrane, nie rażą męzkimi manierami i nie dyskutują głośno i hałaśliwie w sali wykładów o polityce i prawach kobiety. Przytęm, z czego wesoła młodzież tutejsza najbardziej rada, piękne są bez wyjątku.

Po Moskalach co do liczby idą za mi Polacy. Prócz rodzin czasowo tu przebywających mieszka ich stale przeszło sześćdziesiąt. Zbyteczna dodawać, że należą do rzędu tych reliquiów Danaum, które w rozmaitych czasach zmuszone były opuścić rodzinne progi. Każdy z tych talaczy zapytany o przyczynę mogłby pewnie odpowiedzieć słowy Eneasza:

O dea, si prima repetens ab origine pergam,
Et vacet annales nostrorum audire laborum
Ante idem clauso componet vesper Olympo!

Wszyscy mają zajęcie pozwalające im utrzymać siebie a nawet i rodziny; niektórzy z nich bowiem poženili się, uzyskawszy obywatelstwo genewskie. Trudny podejmowane przez nich około zapewnienia sobie i swoim bytu materialnego, trudny przechodzący nieraz ciężarem siły talacza o tyle, że upada pod nim i rozpaczona twarz i piersią od cierpienia rozdarta, nie przeszkadza im jednak myśleć o dobru ogólnem i przyczynić się do urzeczywistnienia go o ile sił stało. Istnieje tu oddawna towarzystwo bratniej pomocy, które śmiało posłużyć za wzór zabiegliwości i wytrwałości całej dziś niesprzyjającej okolicznościom rozbitnej emigracji naszej. Mam ostatnie tego towarzystwa sprawozdanie przed sobą. Od kwietnia do końca grudnia 1873 wydano na wspomnienie kilkudziesięciu przechodniów naszych, poszukujących pracy, — około 730 fr. Przytęm płacono za naukę rzemiosła jednego z ziomków przez kilka miesięcy po 50 fr. A towarzystwo składa się tylko z dwudziestu kilku członków i posiada bardzo ograniczoną ilość dobrodziejów. Czyż nie może o sobie słusznie powiedzieć jak ona stariej Kartaginy królowa:

Non ignara mali, miseris succurrere disco?

Bez wątpienia członkowie tego towarzystwa są służący na pochwały i serdeczną zachętę do wytrwania w tak pożytecznym dziele, które prócz korzyści materialnych dla potrzebujących rodaków i im samym tę niepoślednią korzyść moralną przynosi, że łącząc ich w jeden zastęp i podtrzymując tego ducha narodowego, — który wśród obczyzny na tyle narażony bywa poćsków. — Przedewszystkiem jednak podnieść mi wypada zasługi zacnego weterana naszego p. Stryjeńskiego, wychodzący z r. 1831, obecnie inżyniera kantonu genewskiego, który jest duszą tego stowarzyszenia i od lat wielu jego prezesem. Energię to tego zacnego starszaka, niezmordowanej zabiegliwości i ruchliwości, która kłam zadaje jego wiekowi, zawdzięczać należy, że młodsze pierwsiaki towarzystwa, z na-

— No... i cóż to ono będzie?..

— Nadejdą zapewne rozporządzenia jakieś...

— Nam się jednak zdaje — rzekł po chwili

Hryhor — że ono to bez użaku być nie może... Bo

jakżeby car ukazu nie napisał!..

Pan Jan uśmiechnął się na te słowa i ramionami

ściśnął. Uśmiech ten nie uszedł uwagi chłopów. Hry-

hor chrząknął, głowę spuścił, pomilczał przez chwilę,

westchnął i znów zaczął:

— Ot licha, taj hodi... Poradzcie nam, wielmo-

żny panie, co zrobić mamy...

— Czekaj spokojnie — odrzekł pan Jan. Innej

radę nie ma.

— A jeżeli ukaz jest?

— To go wam przeczytaj.

Starzec głową pokłaniał z wyrazem nieufności.

— O jakież to wam ukaz chodzi? — zapytał pan

Jan.

— O jaki? A o tenże, co się hramoty tyczy!...

Mają to niby naród spisywać, taj nie wiadomo, ani

ko spisywać będzie, ani kiedy i naród się niepokoi,

boć to przecie wiadomo, że wolność miła każdemu.

— Nic wam we względzie tym powiedzieć nie

umiem — podchwycił pan Jan. Radą moją jest, cze-

kajcie spokojnie, jeżeli nie chcecie biedy jakiej na gło-

wy wasze nawołać. Nie wiem ja ani o ukazie żadnym,

ani o żadnym spisaniu a jeżeliby coś podobnego

było, to dowiedcie się o tem nie odemnie, ale od urzę-

dników, których car na ten cel trzyma, od sprawnika,

od stanowego... od popa zresztą. Panom car nie

dowierza i przez nich rzeczy takich nie robi. Cze-

kajcie więc i ja czekam, jak widziecie.

Sklonili się w pas wysłanie gromady, podziękowa-

wali za radę i z rozmowy z panem Janem sprawę

przed gromadą motylnicką zdali. Złaził się z gromady

Lotem po okolicy całej wieść się rozeszła, że mo-

tury rzeczy trochę burzliwe i niesforne, trwają ciągle przy standardzie drzącą już od lat trudów ale zawsze jeszcze silną dłoń trzymanym.

Towarzystwo Polaków posiada także i skromną bibliotekę dla swoich członków, w której jednakże prócz waszego, żadnego innego polskiego pisma peryodycznego nie spostrzegłem.

Nie dziwnego — towarzystwo mając tyle wydatków, dzienników prenumerować nie może, a redakcyje nasze krajowe nie skore jakoś do bezpłatnego zasilania swoimi wydawnictwami towarzystw i tak nielicznych naszego wychodzą. — W grzesnym i uprzejmym wychodzący p. Tchórzewskim, chętnym w udziału wskazywał pytającym go o nie — towarzystwo posiada zacnego bibliotekarza i kasyera zarazem.

Nie przepuszczono naturalnie pamiątkowego dnia 22 stycznia bez urzędzenia skromnej wspólnej uczty. Brało w niej udział osób około 30. Między gośćmi zaproszonymi znajdował się i bawący obecnie w Genewie profesor Duchiniński. Jego to uproszono na przewodniczącego zebraniu. Wypadło mu więc zagać takowe. Uczynił to tak świetną improwizacją — (idąc na wieczorek nie spodziewał się bowiem, że mu mówić wypadnie) — iż porwał wszystkich żarem uczucia przebijającego z każdego słowa prostą a serdeczną przemową. Nie pomnę wyrazów, treść jednak główna była ta, że dobrze robią ci, co na obczyźnie obchodzą pamiętki narodowe i oddaleni od kraju rodzinnego żyją jego życiem i pielęgnują uczucia, które z piersi matek wyssali. Polska powstanie i materialnie, jeśli żyć będzie w duchu wszystkich swoich synów. Patrząc na opromienioną głębokim uczuciem twarz mówcy i na ognisty wzrok jego, przypomniało mi się, co mówi o nim profesor zurychski pan Kinkel w przedmowie do tłumaczenia dzieła Henryka Martina: „Moskwa i Europa. „Poznałem Duchinińskiego na zebraniu polskiej młodzieży. Nizki to mężczyzna z ognistymi czarnymi oczyma, typ badacza i uczonego; — lecz gdy się ożywi podczas rozmowy lub wykładu, poczujeś także, że mu się wydobywa w życiu dowodzić jako oficer oddziałem żołnierzy rewolucyjnych (we Włoszech).“

Po p. Duchinińskim przemawiał stósownie do okoliczności a także serdecznie, p. Stryjeński. Siedzieli obok siebie i mimo różnicy zajęć i powołania coś pokrewnego uderzyło cię w twarz tych dwóch weteranów wychodźstwa. Rzekłbyś, jeden duch ościelił ich czoła swemi skrzydłami. O tak, starzy nasi szermierze posiadają w sobie coś, czego, jak to słusznie raz zauważaliście w jednym z artykułów wstępnych, brak naszej młodszej generacji.

Pospaly się toasty za zdrowie prof. Duchinińskiego, poetki naszej pani Duchinińskiej, Stryjeńskiego, Polek itd. Zagadniono także potrzebę ściślejszej organizacji rozproszonego po Szwajcarii wychodźstwa i potrącono o kwestyę organu emigracyjnego. Pan Stryjeński wyjaśnił przy tej sposobności, że robił wszelkie starania około założenia peryodycznego pisma, koniecznego jego zdaniem wśród dzisiejszych okoliczności, że pozyskał nawet redaktora w osobie pułkownika Miłkowskiego — lecz że z braku funduszy rzecz ta jeszcze w zawieszeniu. Postanowiono rozpocząć wydawnictwo wtedy dopiero, gdy się zbierze kapitał 1000 fr. — a dotąd przyobiecanych ma tylko 500 fr. Wtedy prof. Duchiniński, chwalcąc zamiar wydawania pisma mogącego stać się łącznikiem żyjących na tułactwie Polaków, obiecał przyjść w pomoc zebraniem podpisów na 25 akcyj po 10 fr. Zbyteczna dodawać, że w razie, gdyby projekt doczekał się urzeczywistnienia, zastrzegłby sobie, aby pismo było szczerze polskie, tj. nie hołdowało socjalizmowi i nie propagowało, choćby nawet pod złudnym mianem zgody, poddania się Polski Moskwie.

Około północy dopiero opuściliśmy salę, w której tak miły spędziliśmy wieczorek.

NIEMCY.

* Berlin, 27 stycznia. Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu projekt połączenia najwyższego sądu apelacyjnego z trybunałem, prawie bez dyskusji i przystąpiła następnie do obrad nad etatem, które nie budziły szerszego interesu. Izba panów zebrała się również w dniu dzisiejszym na plenarne posiedzenie i wysłuchała sprawozdań różnych komisji przyjąwszy uprzednio projekt znoszący podatek od mączki i mlewa. Szczegółów jak i całego przebiegu dzisiejszych posiedzeń Izby obudwóch nie przynoszą jeszcze dzienniki berlińskie. Jedna tylko Germania zapisuje, że przy pozycy na policję berlińską żywa wszczęła się w Izbie deputowanych dyskusja, przy której oświadczył minister Eulenburg, że wedle sprawozdania pewnego westfalskiego prokuratora z okolic Essen, ultramontańska prasa podburzając ustawicznie umysły, coraz trudniejsem czyni stanowisko

tylnicy chłopci gadali z dzieżciem. Do Motylnicy zagadłać poczęli ciekawie, udając się wprost do Hryhora. Z powodu tego chata Hryhora stała się mimowolnie ogniskiem agitacji, nurtującej głucho w gruncie społecznym. Zbierali się w niej chłopci po kilku, po kilkunastu, po kilkudziesięciu.

W chwili kiedy wspomniania niewygasła sprawa dziła pana Michała pod okienko chaty Hryhorowej, odbywała się w niej narada walna. Obecni byli najprędz wszyscy prawie starce, których oglądaliśmy w dniu drugim Wielkonoce lat temu dwa bez mała, następnie wielu chłopów innych, gospodarzy poważnych, wszystkich razem około trzydziestu. Obrady rozpoczęły się poważnie, pomimo że zagajenia nie było.

— Coś ja wam powiem, panowie gromada, odezwał się jeden.

Na słowa te chłopci się uciszyli, ściśnęli się około mówcy, ten zaś zapytał:

— A nie ma tu pomiędzy nami psiawiary jakiego?

Obecni spojrzeli po sobie i po chwili odpowiedzieli pomrukami, w którym brzmiał akcent obrazy godności osobistej.

— Samiśmy swoi przecie — odezwał się głosów kilka.

— To dobrze — odrzekł mówca. Trzeba jednak chatę obejść do koła i zobaczyć czy nie czai się tam gdzie pod oknem niedolazek jaki. Bo to panowie gromada, ostrożność nie zawadzi.

Jedni uznawali ostrożności potrzebę, drudzy nie, skończył się jednak na tem, że z gospodarzy jeden dla dogodzenia jedynie ostrożnym wyszedł z lwami, i powróciwszy po chwili, zaspokoili zgromadzonych temi niemal słowami, które w roku 1851 generał Changarnier zaręczał we wigilię zamachu stanu grudniowego, że zamach stanu nie możliwym jest. Generał Changarnier powiedział:

policyi. Deputowany Windthorst (Meppen) chciał natychmiast odpowiedzieć na to ministrowi spraw wewnętrznych, ale frakcja Izby stojąca po stronie rządu nie dopuściła dalszej dyskusji i zawetowała żądany pozycy. Deputowany Windthorst nie zbity z toru tym manewrem użył zaraz następnej pozycy do zabrania głosu i oświadczył, że nie ultramontańskie dzienniki podburzają do nieposłuszeństwa dla praw, nie prasa kleryczna jest przyczyną zdżiczenia i demoralizacji narodu, ale właśnie prasa jej przeciwna i rząd urągający się z najświętszych uczuć narodu, ściągający i przesyłający duchownych, najlepszych kierowników i nauczycieli ludu. Postępujcie dalej panowie na tej drodze — są słowa deputowanego Windthorsta — starajcie się o rozszerzenie zasad protestanckich i wolnomularstwa, a przekonacie się niebawem czy wystarczą wam jeszcze policja.

Z wiosną ubiegłego roku rozpoczęła w Niemczech walka pomiędzy państwem a kościołem, wre obecnie w całej pełni, końca jej ani następstw przewidzieć nie podobna. Rząd pod absolutną ręką żelaznego księcia powiedziałszy raz, że przed racją stanu wszystko ugiąć się musi, wystąpił przeciw katolickiemu kościołowi jako jedynej potęgce, która mu na tem polu właśnie największe stawiała zapory. Rząd postawiwszy raz swój postulat nie myśli bynajmniej się cofnąć i wydaje jedno prawo po drugim wymierzone wprost przeciw katolickiemu duchowieństwu i jego sługom. Uchwalono już t. z. prawa majowe, śluby cywilne, nowe uzupełniające prawa kościelne projekta czekają sankcyi Izby sejmowych, a tymczasowo minister spraw duchownych i podwładne mu organa wydają raz po raz rozporządzenia ściągające coraz więcej swobody Kościoła. Jedno z takich najnowszych rozporządzeń ministra p. Falka opiewa wedle Germanii: „że wszystkie te probostwa w monarchii, których patronem jest rząd, w razie śmierci proboszcza lub w ogóle w razie wakansu, przechodzą aż do czasu ich prawnego obsadzenia, pod administracją państwa.“ Dotąd administracja takich probostw, jak w ogóle wszystkich opróżnionych beneficj kościelnych należała wyłącznie do biskupa dycezyi.

ROSYA.

* Prawitelstwem Wiestnik podaje budżet państwa rosyjskiego; z niego dowiadujemy się, że dochody mają wynosić rsr. 539,851,656. W tej liczbie najważniejsze pozycy stanowią podatki bezpośrednie i pośrednie; pierwsze obliczono na 107,035,469, drugie zaś na 281,824,442 rub. Resztę stanowią regalia, dochody z dóbr państwa, rozmaite wpływy, dochody z prowincyi Zakaukaskiej, wpływy zwrotne, oraz fundusz specjalny na budowę kolei żelaznych i portów, ten ostatni w sumie 6,298,762. Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne wynoszą 536,683,836 rub. Z tej cyfry idzie na dług publiczny 93,257,877, na ministerium dworu 8,866,589, — na ministerium wojny 170,192,553, marynarki 24,847,685, skarbu 80,342,492, spraw wewnętrznych 43,747,452, wychowania publicznego 13,135,089, — komunikacyi lądowych i wodnych 27,301,289, sprawiedliwości 11,458,546 rub. itd. Przewyżka dochodów nad rozchód oblicza się na 3,167,920 rubli.

Poselstwo emira bucharskiego przybyło w dniu 18 bm. do Petersburga. Jak utrzymują dzienniki rosyjskie, celem jego ma być podziękowanie carowi za traktat handlowy jaki zawartym został z Bucharą.

Pomógł Rosyja a Austryja toczy się mają układy o ustanowienie taryfry bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Indiami a Austryją przez Rosyję. Podróżni i towary, gdyby układ przyszedł do skutku, płynęłyby z Bombaju na parostatkach rosyjskiego towarzystwa żeglugi i handlu do Odessy a z tamtąd kolejami żelaznymi do granicy austriackiej i kolei Karola Ludwika.

FRANCYA.

* Paryż, 25 stycznia. Norddeutsche Allgemeine Zeitung zamieściła w dniu 24 b. m. artykuł, w którym powiada, iż odczekać należy, czy Francya istotnie w obec duchowieństwa i stronnictwa klerikalnego takie przedsięwzięcie kroki, że Niemcy nie będą potrzebowały już więcej domagać się zadosyćuczynienia z strony francuskiego rządu. Na artykuł ten odpowiada półurzędowy Français mniej więcej w tych słowach: „Kilka dzienników rozgłosiło wiadomość, jakoby rząd zawezwał jednego lub kilku biskupów przed radę stanu. Rząd niemieckiego cesarstwa ma prawo skarżyć do sądów fakta, które, wedle praw karnych, uważa za przestępstwa. Prawo to mają wszystkie mocarstwa. Norddeutsche Allgemeine Zeitung każe się domyslać, że rząd niemiecki miał zamiar uciec się do podobnego postępowania, ale pomieniony dziennik każe również przypuszczać, że odstąpił od swego zamiaru. Każdy zrozumie powody zmuszające nas do przemilczenia dalszych uwag. Podajemy zaś zapatrywania Norddeutsche

— Reprezentanci Francyi, obradujcie w spokoju...

Chłop, co chatę obchodził, zmodyfikował powiedzenie to w sposób następujący:

— Panowie gromada, bezpiecznie nam tu!..

Mówcie!..

— Owóż, słuchajcie... — zaczął ten, co zapo-

wiedział, że ma coś do powiedzenia. Słuchajcie...

Ukaz jest... a w nim napisano stoi, żebyśmy się za-

pisywali w wolne kozaki... Stoi w nim napisano tak

samo, jak w hramocie, której bez Białego Haraba nie

dotanie; car jednak dla tego widział, żeby mieć naród

po sobie, wydał ukaz, w który wpisał to samo co w

hramocie i nakazał stanowym i popom, ażeby ukaz

ten narodowi przeczytali i do zapisu pociągali, ale

oni ukazowi leć skreśli... Snaż Lachy ich podpła-

cili... Oto jak ono i jest... Lachom nie dziw; rzecz

wiadoma, każdy ciągnie na swoją stronę i jeżeli naród

pójdzie w wolne kozaki, to nie będzie komu pańszczy-

zny robić... Ale stanowi!.. ci biorą pieniądze hozu-

darskie... Ale popi!.. ci z narodu żyją...

— I schwaliz, psiawiary, ukaz ten!... — ode-

zwał się głos z tłumu.

— Schwaliz, ta nie tak, żeby się on nie pokazał

— odpalił mówca pierwotny. Diak jeden pokazywał

g ludzi i ludzie widzieli go na własne oczy...

— Doprawdy?... — zapytano pomrukami.

— A otże, świadek wam naoczny!...

Świadek onym naoczny był nie kto inny, jeno

Semen, ów Semen, co to lwasiowi wykładat czasu o-

nego szczegóły, tyczące się skrzyni z siedmiu zamkami

o siedmiu kluczach.

— Widziałem na oczy własne... — potwierdził

świadek — tak, jak oto teraz widzę was... Pokazy-

wał go diak z naszej wsi i nie i ludziom innym, ta

Allgemeine Zeitung, — aby zrozumiano tego dziennika cele. W r. 1866 ściągł rząd obcy pewnie dzienniki francuzki. Memorial diplomatique ogłosił bardzo ostry artykuł przeciw pruskiemu królowi. P. Goltz reprezentujący podówczas Prusy w Paryżu, zaskarżył dziennik Memorial diplomatique do sądu. Redaktor odpowiedzialny i sekretarz redakcyi skazanymi zostali każdy na miesiąc więzienia i 100 franków grzywny. — Przypominamy to zdarzenie, aby uprzytomnić czytelnikom przepisy francuzkiego prawa, o których robi aluzye Nordd. Allgemeine Zeitung.

Organ ks. Dezazes Presse, wyraża się o tej samej kwestyi tak: „P. Bismarck życzyłby sobie bezwątpienia wytoczenia procesu biskupowi Périgueux. Wersalski gabinet powziął był już nawet ten zamiar i dla tego Presse donosząc o tem, nie była w błędzie. Atoli już dnia następnego porzuceno myśl pienia, a powody do porzucenia jej są tak doniosłe, że natura, że mogą służyć do bliższego zastanowienia męzów stanu. Biskup przemawiający w liście pasterskim do swych dycezyan obraca się na polu sumień i spraw duchownych, które do niego wyłącznie należą i dają mu prawo do jak największej wolności. Już sam forma listu pasterskiego, miejsce, gdzie bywa odczytywany i ograniczona liczba słuchaczy nadają mu właściwy charakter. List pasterski odczytywany bywa z ambony przez księży, którzy wierzą i mają prawo wierzyć, że doczesna władza papieża jest dla duchownej jego powagi nieodzowną. Wierny powracający do domu z kościoła nie ma już listu pasterskiego więcej przed oczyma i może go zapomnieć. Rzecz inna, jeżeli list pasterski ogłoszony jest w dzienniku, w takim razie zmienia się jego charakter a zaępką staje się publiczność. Któż przeciwnie odpowiedzialny jest w takim razie, czy biskup, który może listu pasterskiego nie oddał wcale na publiczny użytek? Czy też dziennik, który ogłosił publiczny dokument mający ograniczyć się wedle woli autora namorach świątyni? Z tego też powodu ukaranym został stał dziennik Univers, i bardzo słusznie; on sam bowiem posłał w świat kilka nieostrożnych słów, które słyszało zaledwo kilku mieszkańców Dordagne. Biskupa Périgueux robić nie można odpowiedzialnym za to, co przewinił Univers i za co ukaranym został.“

ANGLIA.

* Londyn, 24 stycznia. Motywa, jakie spowodowały gabinet angielski do rozwiązania parlamentu angielskiego, wyluszczone zostały w piśmie prezesa gabinetu do jego wyborców w Greenwich, znanym już z telegraficznych wyciągów. Rozwiązanie nastąpiło tak niespodziewanie, że jeszcze dzień przedtem nikt, nawet w kołach parlamentarnych nie przeczuwał, co nazajutrz nastąpi, a w wilią rozwiązania wydał pan Disraeli do swego stronnictwa odezwę, w której mu poleca, aby regularnie uczęszczało na posiedzenia i żywy wziął udział w pracach sesyi rozpoczynającej się z początkiem lutego. Pan Gladstone sam, udzielając przed kilku dniami posłuchania deputacyi robotników, ani jednym słowkiem nie zdradził, że w niedalekiej przyszłości zaapeluje bezpośrednio do wyborców. Wyżej wspomniane pismo, zajmujące w Timesie trzy łamy druku i mogące być uważane za rodzaj apelacyi ministerialnej do narodu mówi na wstępie:

„Skoro królowa, idąc za poradą gabinetu, rozwiązała dotychczasowy parlament i polecała zwołać natychmiast nowy parlament, odzywam się do was, wyborcy Greenwich, ponownie, abyście chcieli wyświadczyć mi zaszczyt i pozwolili, bym na przyszłość reprezentował was w Izbie. Nikt nie zaprzeczy, że dotychczasowa sesya parlamentarna dzięki swym pracom wprowadzonym i różnym zdobyciom, zajmie w dziejach kraju wybitne stanowisko. Nikogo atoli dziwić nie powinno, że parlament po wieloletnich, mozolnych pracach, utracił wiele z dawniej swej świeżości i krzepkości. To samo ma także miejsce z rządem. Ostatni uronił wiele z swych sił, jakie tworzyły część jego składową po r. 1868; powaga jego spada niżej punktu, jaki jest potrzebnym do wzrostu i rozwoju ogólnych interesów państwowych i może jedynie być restytuowaną w drodze legalnej odwołania się do narodu.“

W dalszym toku adresu opowiada Gladstone, jak to pierwszy ciężki cios zadany został gabinetowi w czasie rozpraw nad irlandzkim bilem uniwersyteckim, a to że strony przewoźczy opozycyi w spółce z klerem katolickim; jak to już podówczas gabinet pragnął się usunąć, wziął atoli w swe ręce nanowo ster rządu, skoro spostrzegł, że opozycja wzbrania się objąć jego spuściznę; jak to od owego czasu siły ministerstwa coraz bardziej wiodły bez nadziei skierowania rzeczy na lepsze tory.

Następnie przechodzi p. Gladstone do zadań, jakie spełnić przyjdzie nowemu gabinetowi, i podnosi przedewszystkiem, iż głównie dążyć będzie do podniesienia i zapewnienia powagi i wpływu zagranicznej polityce.

on nie tak spisany jak bumaga *) a tak jak książka... Pięknie spisany, mówić nie ma co!.. A slychać także, że gadał o nim panicz z innymi... —

— Z mojej!.. — podchwycił chłop jeden. Ga-

dał... sam slyszalem na uszy własne... —

— Ta i Francuzi jakies to niby przedpisanie

przysiali... — odezwał się inny.

— Przysiali, ale pop przedpisanie to do sądu od-

stawili... —

— Oo!.. — zawołało głosów kilka.

Powstał gwar rozmowy ogólnej. Ten prawil to,

ów prawil owo, aż się znów uciszyło, pomimo że nikt

zabrania głosu nie żądał, i głos zabrał Iwaś. Stało

się to jakoś niechętnie. Coś on komus odpowiadał,

i kiedy rozmowa ogólna ustała nagle, zrobiło się tak,

że słowa jego brzmiały wśród ciszy i uwagi powszechnej.

— Narodowi wypada teraz — takimi były słowa

te — samemu o sobie myśleć... A cóż!.. Będzie-

my czekali, aż ukaz przeczytają... a nuż nie prze-

czytają nigdy!.. Będziemy czekali, aż rejestra otwo-

rzę... a nuż nie otworzą nigdy!.. Przeczekamy i

wszystko przedpadnie... Mamy się wpisywać w wolne

kozaki, zbieramy się do wpisu; jak zobaczą, że nas

gromada, to będą musieli zrobić jak należy... Z gro-

madą nie żarty... —

— Dobrze mówi, bihme dobrze mówi... — ode-

zwał się Semen pierwszy, temu zaś zawtórowało zgro-

madzenie całe... —

Hryhor urosł niby, uslyszawszy szmer uznania,

jaki pokrył pierwsze wnuka jego wystąpienie publiczne.

*) Bumaga — papier. W Rosyi nazywają tak akta urzę-

dowe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gladstone zapewnia dalej, przechodząc do wojny Aszantami, że „rząd starać się będzie, aby z Aszantami zawrzeć nie tylko pokój, lecz wejść z nimi w przyjazne stosunki“ i zwraca się następnie na pole spraw wewnętrznych.

Tutaj — tak pisze mr. Gladstone — przystoi raczej wystąpić w roli prywatnego człowieka, niż ministra i jako taki tak się odzywa do swych wyborców: Materiał do ustawodawczych reform jest siła, to nie tylko w Irlandyi, lecz w Anglii i Szkocyi. Jako najpilniejsze oznacza: reformę w administracji lokalnej i instytucjach Londynu; dalsze reformy w uniwersytetach; reformy dotychczasowych ustaw odnoszących się do przenoszenia i obejmowania spadków i nieruchomości; reforma ustawy o polowaniu, o sprzedaży trusków gorących, stosunku robotników do hlebobadawców i ustaw odnoszących się do opodatkowania gmin. Wszystkie te reformy będą prawdopodobnie przedmiotem obrad nowej sesji parlamentarnej.

W dalszym toku zwraca się do finansów. Mimo nabycia na własność publiczną telegrafów suma 9 milionów funtów szterliń, mimo wzmagającej się bezustannie drożyzny, mimo wynagrodzenia w sprawie Alabamy i innych nieprzewidywanych wydatków, budżet był tak szczęśliwym, iż okroił dług państwa do 20 przeszło milionów i zredukował podatki o 12½ mil. rocznie. W przyszłym roku administracyjnym wyniesie nadwyżka, mimo wojny z Aszantami 5 milionów funt. szt., dzięki czemu będzie można zredukować lub zupełnie usunąć pośrednie podatki (prawdopodobnie od cukru, kawy i herbaty) i pozbyć się zupełnie podatku dochodowego.

W końcu pisze p. Gladstone:

„Osadzić mężów obecnego rządu, a mężów dawniejszych gabinetów i rozbić ich co zrobili, co zdziałali. Przekonanie się niezapewnia, że 40-letnie rządy porysowskie, które ukończyły się z r. 1830 nie zdołały wzmożnić starych instytucji naszego kraju, ani ustalić pokoju i porządku, podczas gdy następuje 40-letnie rządy stronnictwa liberalnego dodały tronowi, ustawom i instytucjom nowych sił żywotnych.“

SZWECYA I NORWEGIA.

* **Sztokholm**, 20 stycznia. Najgłośniejszą kwestyą zbranego dnia wczorajszego parlamentu będzie reorganizacja armii. Sprawa ta, mimo że od lat dziesięciu stoi na porządku dziennym, ani krokiem nie posunęła się naprzód, nie możemy bowiem było rzeczą doprowadzić do porozumienia między rządem a nader potężną partją włościan co do wyszukania podstaw mogących posłużyć za punkt wyjścia w kwestyi nowej ordynacji wojskowej. Stronnictwo to chciało usunąć prastary instytut „podziału“ (indelta) tak dotkliwie ciążyący na stanie włościan, rząd atoli w pierwszej chwili nie chciał o tem ani słyszeć i dopiero później zgodził się uwzględnić pod tym jedynie warunkiem życzenia owego stronnictwa, jeżeli chłopci zechcą odpowiedni składać okup. Po długich i znużających próbach, po najrozmaitszych wysiłkach, aby sprowadzić kompromis, udało się to o tyle, że stronnictwo chłopięce zgodziło się, aby ciężar t. z. „podziału“ otaksować według wartości pieniężnej, a państwo poleciło, by się zajęło uzbrojeniem i utrzymaniem całej siły zbrojnej. Rząd skłaniał się widocznie ku temu, gdyż przy zamknięciu ostatniej sesji sejmowej, król wyraził swe zadowolenie, iż tyle trudna i zawiślana sprawa rozwiązana zostanie ku ogólnemu zadowoleniu stron interesowanych. Czy mowa tronowa nie zapatrywała się na sprawę tę zbyt optymistycznie — to wielkie pytanie. Dotychczasowa organizacja wojskowa mało tylko dała się uczuć ludności szwedzkiej, gdyż wojsko szwedzkie składa się po większej części z żołnierzy zaciągowych. — Po ścisłym atoli przeprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej, — jak to obecnie zamierzają — zmuszoną będzie każdy zdolny do służby Szwed stanąć w szeregu wojskowych i przebyć rok cały. — Wiadomość o tem wywołała jak najgorsze wrażenie nie tylko między ludem wiejskim, lecz i mieszczaństwem i dla tego obawiają się, aby zamierzone reformy nie rozbiły się o opór ludności.

OŚWIATA LUDOWA.

Do kasy Towarzystwa oświaty ludowej za pośrednictwem p. Alf. Moszczeńskiego wpłynęło tal. 18 sbr. 28 a conto składek z r. z. od członków Towarzystwa z powiatu inowrocławskiego.

W dniu wczorajszym Dyrekcja Tow. Oświaty ludowej odbyła plenarne posiedzenie, na którym pomiędzy innemi uchwalono, aby Walne zebranie odbyć w dniu 28 lutego r. b. o godzinie 3 po południu, o czym, jak nie mniej o porządku dziennym bliżej poinformują odpowiedzi obywateli, jakie w pismach tutejszych w najbliższym czasie zamieszczone zostaną. Nadmieniamy przytem, że wnioski członków stosownie do uchwały zapadłej na przeszłym walnym zebraniu, aby mogły przejść pod obrady, zwłaszcza mające na celu zmianę jakiegobądź przepisu ustawy, winny być na dwa tygodnie przed walnym zebraniem Dyrekcji przesłane. Sprawozdanie Dyrekcji z calorocznej czynności wkrótce członkom Towarzystwa ma być przesłane.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 27 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej oświadczył minister skarbu w odpowiedzi na interpelację, że zarząd centralny kas zaliczkowych, które ukonstytuowały się 22 grudnia r. z., już rozpoczął swą działalność. Wkrótce urządzone zostaną podobne kasy w 13 miastach, między innymi we Lwowie i Krakowie.

Londyn, 27 stycznia. Sekretarz stanu spraw wewnętrznych Lowe wystosował także pismo do swych wyborców. W takowym usiłuje Lowe zbić wywody Disraeliego i podnosi przedewszystkiem, że przyjazne stosunki z Ameryką są właściwie zasługą obecnego gabinetu, który może oddać się uprawianiu nadziei, że dobre te stosunki trwać będą jak najdłużej.

Bern, 27 stycznia. Rada stanu ukończyła drugą rewizję konstytucji związkowej i wbrew uchwale rady narod. oświadczyła się za zatrzymaniem kary śmierci. Rada narodowa ratyfikowała traktat handlowy z Persją.

Bern, 27 stycznia. W miejscu nadgranicznym Fahy, oparla się ludność uwięzieniu pozabawionego swej posady proboszcza, skutkiem czego wysłano tam kompanię wojska.

Genewa, 27 stycznia. Skonfiskowano tutaj całą paczkę odesłanych drukowanych w Bar le Duc, adresowanych do ks. Collet, sekretarza biskupa Mermillod, w których odwołują się uciśnieni katolicy do interwencji mocarstw zagranicznych.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 28 stycznia. W Jameshall odbył się liczny miting protestancki pod przewodnictwem John Marreys. Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie programem oznaczoną rezolucją, a wszyscy mówcy podnosili okoliczność, że obowiązkiem Niemiec jest nie ustawać w walce przeciw samowoli Rzymu.

Wersal, 28 stycznia. Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt do ustawy o zaprowadzeniu w armii francuskiej służby duchownej 345 gł. przeciw 263.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 28 stycznia.

* **Teatr polski**. Dziś w teatrze miejskim opera Verdięgo: Violetta; w sobotę komedia Aleks. hr. Fredry (syna): Obce żywy; w niedzielę komedia Aleks. hr. Fredry (ojca): Damy i huzyary.

* **Na opłatę nauki** od kształcącego się młodzieńca otrzymaliśmy od p. L. P. z Poznania tal. 1; razem złożono tal. 8.

* **Koncert** profesora konserwatorium berlińskiego Józefa Joachima, najznakomitszego dziś skrzypka, wspólnie z fortepianistą Henrykiem Barth zagrał onegdaj w sali Bazarowej tak liczną publiczność, jak tego dawno nie pamiętamy i był zarazem holdem złożonym przez publiczność poznańską niepospolitemu talentowi króla skrzypków.

Koncert rozpoczął się bethowenską, sonatą Kreuzera, w której zajął się całym blaskiem talentu artysty, jego spokój majestatyczny i ta niezrównana biegłość, którą prawdziwie ocenili przy egzaltowaniu utworów na tyle niewdzięcznym instrumencie, co skrzypce. Dla artysty takiego jak Joachim zdają się nie istnieć żadne trudności techniczne, pokonywa je bez najmniejszego wyteżenia i wychodzi z posród najniebezpieczniejszych matni zwycięsko. Punktem kulminacyjnym atoli pierwszej części koncertu była niezawodnie Bachowska Chaconne, tutaj bowiem uwidocznili się w zdumiewających zarysach wszystkie dodatnie przymioty mistrza.

Drugą część koncertu rozpoczęła romansa z koncertu węgierskiego, kompozycji samego mistrza, która wprawila w zachwyt amatorów muzyki i nauczyciela cenili w p. Joachimie także niezwykłego kompozytora. Koroną atoli nie tylko tej części, lecz całego koncertu były tańce węgierskie Brahmy, z których tryskało życie, ogień i zapal, cechy charakterystyczne muzyki węgierskiej. Akompaniament p. Bartha stał na wysokości swego zadania.

* **Onegdaj wieczorem** przybył na odwach policyjny robotnik zamieszkoany bez przytulku będący, prosząc aby go aresztowano, ponieważ przez kilku dniami uciekł podczas transportu z Szamotuł do Grodziska, przy obecnym zaś powietrzu woli siedzieć w ciepłym więzieniu sądowym niż stać na ulicy bez przytulku. Zyczenia jego stało się zadość a po wprowadzeniu go do celi więzienniej rozciągnął się z zadowoleniem na twardej ławie.

* **Poniżej** nowo zaprowadzone portoryum od paczek do 5 kilogramów ważących w obrebie 10 mil kosztuje 2½ sgr. po za nim 5 sgr. a od listów z piędziem w równy sposób 2 i 4 sgr., opłata zaś assekuracyjna bez różnicy odległości ½ sgr. od 100 tal., przeto wystarcza, jeżeli oprócz tej taksy zna się nazwiska w obrebie 10 mil położonych miejsc pocztowych, by tymoz oznaczyć portoryum i marki pocztowe przyklepić na żółtych adresach. Spis miast zresztą wywieszony jest we wszystkich urzędach pocztowych. Prócz tego można w urzędach pocztowych nabyć kompletną taryfę pocztową, za której pomocą nie trudno będzie obliczyć portoryum paczek więcej niż 5 kilogramów ważących i na każdą odległość. Do frankowania paczek do 10 mil odległości istnieją marki po 2½ sgr., frankując zaś paczki oszczędza się 1 sgr. dodatku a ekspedycyja na pocztę przedź się odbywa.

* **W lokalu Towarzystwa młodzieży handlowej** będzie miał jutro w czwartek o godzinie 8 wieczorem p. dr. Rakowicz odczyt: „O monetach.“

* **Drugi odczyt** ks. Likowskiego o historii kościoła ruskiego odbędzie się w piątek o godzinie 6 wieczorem w sali pałacu Działyńskich.

* **Na dzieło Katedra Gnieźnieńska** złożyli prenumeratę na rzecz p. Lange, księgarza z Gniezna następujący pp.: ks. prob. Jędrzejki z Wilatowa (częstochowa), ks. prob. Grandkowskiego z Żydowa, Zgromadzenie kks. Filipinów z Gostynia, G. Sennwald z Warszawy, W. Małacki, księgarz z Torunia na 3 egzemplarze.

* **Justycyaryuszem** przy tutejszym powiatowym kolegium szkółnym mianowany został asesor sądowy dr. Külgler z Berlina.

* **Generalny urząd pocztowy** wydał świeżo rozporządzenie, aby w kasach pocztowych nie przyjmowano ani niderlandkich półtłotówek ani węgierskich i austriackich ćwierćtłotówek i aby nagromadzone ich zapasy odesłano natychmiast do kas głównych.

* **Wicher**, który się nocą onegdajszego srożył, uszkodził w mieście naszym wiele dachów, zerwawszy dachówki, i potulki wiele szyb w oknach.

* **Ułogi** chłopiec oddał na policyi 20 markówkę, którą znalazł onegdaj na dworcu centralnym. Na zapytanie, czy żąda prawnego wynagrodzenia, oświadczył, że zostawia zupełnie do woli właścicieli, czy mu w ogóle da wynagrodzenie.

* **W skutek niedokładnego zaopatrzenia rury** powstał onegdaj w południe pożar w budce stróża niedaleko dworca centralnego. Zgaszono go jednak przedko wodą z lokomotywy, która na pomoc pospieszyła. Dach wszakże budki już się był spalił.

* **Petycyja tutejszych władz miejskich** w sprawie projektu nowej kolei żelaznej z Rokietnicy na Pile do Belgradu w Pomeranii odeszła już dnia onegdajszego do p. ministra handlu; petycyja do pruskiej Izby poselskiej odejść w tych dniach. Niebawem też uda się deputacyja do p. ministra handlu do Berlina — składać się zaś będzie z pp. nadburmistrza Kohna, radcy komercyjnego B. Jaffé, radcy poborowego Neukraus i radcy miejskiego Annus.

* **Sędzia powiatowy** p. Mechow w Kępnie przeniesiony został jako dyrygent wydziału do sądu powiatowego w Środzie.

* **Ks. wikaryusz** Sołtyńskiego w Mokronosie w dekanacie kempkińskim skazał sąd krotoszyński w terminie dnia 21 mb. za pełnienie funkcji duchownych wbrew postanowieniu praw majowych na 123 talarów grzywnie lub jedumiesięczne więzienie.

* **Pismem z dnia 20 mb.** zaprzeczyl król. prezes naczelny podanej i przez nas przed kilku dniami wieści, jakoby siedliński radcy ziemiaskiego powiatu bukowskiego miało być przeniesione do Grodziska.

* **Pomocnicy nauczycieli gimnazjalnych** przy gimnazjum śremskim pan dr. Leschhorn przeniesiony zostanie z dniem 1 kwietnia rb. jako 4 nauczyciel zwyczajny do gimnazjum w Mielęchburgu.

* **Profesor uniwersytetu lwowskiego** p. dr. Zygm. Węclewski mianowany został radcą szkółnym.

* **Bank w Toruniu**. Dowiadujemy się, pisze Gaz. Toruńska, że dnia wczorajszego odbyło się tutaj posiedzenie Rady nadzorczej Banku kredytowego Donimirska, Kalkstein, Łyskowski i Sp. Rezultat za rok ubiegły podobno jest korzystny, mianowicie że Bank na krachach żadnych strat nie miał, tak iż Rada Nadzorcza proponuje po odliczeniu zwykłej kwoty do funduszu rezerwowego wypłać 8% dywidendy akcyonarzom.

* **Kolę nadwiślańska** mimo usiłowań starów Kwidzyna i Chelma nie ma dotąd widoków powodzenia; rząd nie okazuje dla tego przedsięwzięcia żadnego prawie interesu. Natomiast kolę Łaskowie-Grodzisk-Jablonowo ma być przedłożoną z jednej strony aż do Chojnice, z drugiej do Brodnicy, a następnie i dalej jeszcze, gdyż niepodobna przecież kończyć na Brodnicę.

* **Bydgoszcz decyduje**. Jak nie ma debaty, pisze Gazeta Toruńska, w którejby się Lasker nie odezwał, tak nie może być sprawy tu w naszych ziemiach, w którejby nie przemówił Bydgoszcz, der Hort des Dranges nach Osten. Teraz naturalnie występuje ona za podziałem prowincyi Pruskiej z tą poprawką, aby dawniejszy Netzdistrict przyłączyć do Prus Zachodnich, jak było ongi po pierwszym zabore z posiadłości polskich. Wisła, która pynie środkiem i miewa krę trudną do przeprawy, to nie nie znaczy.

* **Energicznie!** W Starym Szkotlandzie pod Gdańskiem, dawniej siedzibie szkół OO. Jezuitów, jest proboszczem ks. Schwalm, który od znacznego czasu dla choroby obowiązków swoich sprawować nie może i ma zastępować w księdzu wikaryusza Seuran. Ustanowienie ks. Seuran nie stało się według nowych ustaw i ztąd zawieszono nad nim znany interdikt rządowy. Piskus, jako patron, poszedł tu krok dalej i przypuszczając, że ks. Seuran ma zarazem plebanją i grunta do niej należące w użytku, wniósł o sądową eksmisję. Wykazało się przecież, że dzierżycielem probostwa jest należycie ustanowiony proboszcz ks. Schwalm, a wikaryusz u niego tylko komornym mieszka, a tak energicznie ten krok spełnił na niczem.

* **Kalendarz**. Jutro w czwartek dnia 29 stycznia Franciszka Sal. w kalendarzu słowiańskim Zdzisława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 49, zachód o godzinie 4 minut 39.

Dnia 29 stycznia 1479 śmierć Grzegorza z Sanoka. — 1583 uniwersał Stefana Batorego zarządzający pocztą.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Rólnika wyszedł** z druku Tomu XIV Zeszyt i za stycznia 1874 i zawiera: Od Redakcyi. — O własnościach, melioracyi i uprawie różniczej ziem legowych (torfiastych), przez Władysława Lubomęskiego. — Kilka uwag o teraźniejszym stanie gospodarstw naszych, przez Antoniego Jabłonowskiego. — Obchodzenie się ze ścierniskami. — Rzecz o malwie czarnej, przez J. Z. — Rozmnażanie drzew owocowych metodą Jelinka, z 2 drzeworytami, przez W. Tyneckiego. — Przegląd piśmiennictwa gospodarskiego. — Rozmaitości. — Wiadomości bieżące. — Część urzędowa. — Chwó koni.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 28 stycznia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Dziembowski z Roszkowa, Dziembowski z Wronki, Bieliński z Królestwa Polskiego, Treskow z żoną z Owins, Radowski z Krzesi, Amrogowicz z Bagarka, Chrzanowski z Torunia, Ma's z żoną

z Warszawy, ks. dziek. Danielski z Kozielska, Seelig z Wrocławia, Gerson z Berlina, Mielęcki z Nieszawy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 28 stycznia.

Żyto: cena regulacyjna 63½, na styczeń 63½, styczeń-luty 63½, luty-marzec 63½, mar.-kwiec. 63½, na wiosnę 63½, kwiecień-maj 63½.

Wyp. — otr.

Okowita: cena regulacyjna 21½, na styczeń 21½, luty 21½, marzec 21½, kwiecień 21½, maj 21½, czerwiec 22½, kwiecień-maj 21½.

Wypowiadano 10 000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 28 stycznia 1874 roku.	Ceny.			
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.	
Pszonicy piękni, szefel po 42 kil.	3 16	3 15	3 14	
średniej	3 10	3 9	3 8	
pośledn.	3 5	3 2	3 3	
Żyto ciężkiego	40	2 21	2 21	20
średniego	2 18	2 17	2 17	
pośledn.	2 10	2 7	2 5	9
J. czmienia wielk.	37	2 9	2 6	3
drobn.	1 15	1 12	1 11	
Owsa	25			
Grochu do gotowan.	45			
Grochu na paszę				
Rzepak zimowego	40			
Rzepak latowego				
Tatarki	35			
Kartofli	50			
Wyki	45			
Lubina żółt.	45			
niebiesk.				
Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo.				
Koniczyny biały				

Giełda bydgoska, 27 stycznia.

Pszonica: wysoko psra i biała 83-85, psra i jasno psra 78-82 tal.

Żyto: piękne 61-63, pośledn. 57-60 tal.

Jęczmień: wielki 62-64, pośledn. 54-58, mały 50 do 55 talarów.

Groch: do gotowania 50-54, na paszę 47-50 tal.

Lubin: niebieski 40-42, żółty 42-45 tal.

Wyka: 41-43 tal.

Owies: 42-50 tal. — wszystko po 1000 kilo. wedle gatunku i wagi efektywnej.

Okowita: 20½ tal. per 100 litrów a 100 %.

Giełda berlińska, 27 stycznia.

Pszonica: per 1000 kilo w miej. 73-92 tal. wedle gatunku żądano; żółta — z kolei płacono; na styczeń 86½, kwiecień-maj 88½ płacono, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 88 tal. pl.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 59-69 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 58½-60½ talar. ze statku i dworca, krajowe 66-68 talarów z dworca plac.; na styczeń 62½, styczeń-luty 62, kwiecień-maj 62½-63½, maj-czerwiec 62½-63½, czerwiec-lipiec 61½-62½ tal. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 52-73 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 50-61 tal. wedle gatunku żąd.; szlaski i czeski 53-59, galicyjski 52-55½, pomorski 56-59, wschodni i zachodnio-pruski 54-58 tal. z dworca plac.; na styczeń i styczeń-luty —, kwiecień-maj 57½-58 tal. pl.

Groch per 1000 kilo do gotowania 59-66 tal., na paszę 53-58 talarów.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Olej rzepakowy per 100 kilo w miejscu 19, na styczeń 19½, styczeń-luty 19½, luty-marzec 19½, kwiecień-maj 20½ tal. pl.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 23½ tal.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 10 tal. j.

Do zamknięcia Dziennika kursa telegraficznego nie nadeszły.

Obwieszczenie.

W konkursie do majątku kupca **Lippmann Basch** w Poznaniu został taksator bankowy **Adolf Eichenstein** w Poznaniu stałym zarządcą mianowany.

Poznań, dnia 16 stycznia 1874. (627)

Król. Sąd powiatowy.

WEZWANIE

Wierzycieli konkursowych, jeżeli następnie drugi termin zameldowania ustanowionym zostaje.

(§ 167 Ord. konk.)

W konkursie do majątku kupca i fabrycznika **Juliana Ziemskego** w Poznaniu został do zameldowania pretensyi wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin aż do **10 lutego r. b.** włącznie ustanowionym.

Wierzyciele, którzy pretensyi swych jeszcze nie zameldowali, wzywają się, ażeby takowe, bądź że się o nie już skarga toczy lub nie, z prawem żądano pierwszeństwa aż do dnia podanego u nas piśmiennie lub do protokółu zameldowali.

Termin do rozpoznawania wszystkich w czasie od dn. 22 listopada 1873 r. do upływu drugiego terminu zameldowanych pretensyi został na dzień **21 lutego 1874 r.** przed po. o godzinie 11 przed komisarem konkursu w biurze konkursowym wyznaczony, a do stawienia się w tymże terminie wzywają się wszyscy ci wierzyciele, którzy pretensye swe w jednym z terminów tych zameldowali.

Kto piśmiennie się zgłosi, musi odpis podać i aneksów jego dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie zamieszkuje w

naszym okręgu urzędowym, powinien przy zameldowaniu swojej pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub zamożniejszego do praktyki u nas upoważnionego ustanowić i to nie później, niż do dnia 10 lutego r. b. przed komisarem konkursu w Poznaniu, podając jako obrońców prawa: rzecznika Mützela i radców sprawiedl. Pileta i Tschuschke.

Poznań, dnia 17 stycznia 1874 r.

Królewski Sąd powiatowy.

Wydział I-szy.

Otworzenie konkursu

Król. sąd pow. w Rogoźnie.

Wydział pierwszy.

Rogoźno, dnia 17go stycznia 1874

po południu o godzinie 5-tój Nad majątkiem kupca **Józefa Dekuczyńskiego** w Rogoźnie otworzono kupiecki konkurs w skróconym postępowaniu u dzieła wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 1go stycznia 1874 r.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został kupiec **Juliusz Jacoby** ztąd.

Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień

31 stycznia r. b.

przed południem o godz. 11-tój

przed komisarem Assessorem sądu ur. Sprockhoff ztąd wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tegoż administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu

mają lub którzy mu cokolwiek są winni, załączamy, aby nie jemu nie wydali lub wypłacili, oświadczenia o posiadaniu przedmiotów do dnia 15 lutego 1874 r. b. przed komisarem konkursu w Poznaniu, podając jako obrońców prawa: rzecznika Mützela i radców sprawiedl. Pileta i Tschuschke.

Poznań, dnia 17 stycznia 1874 r.

Królewski Sąd powiatowy.

Wydział I-szy.

Otworzenie konkursu

Król. sąd pow. w Rogoźnie.

Wydział pierwszy.

Rogoźno, dnia 17go stycznia 1874

po południu o godzinie 5-tój Nad majątkiem kupca **Józefa Dekuczyńskiego** w Rogoźnie otworzono kupiecki konkurs w skróconym postępowaniu u dzieła wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 1go stycznia 1874 r.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został kupiec **Juliusz Jacoby** ztąd.

Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień

Obwieszczenie.
Do dalszego wydzierżawienia łaki i gruntu
miejskiego na obszarach **Górzyna** na
czas od 1 kwietnia r. b. do ostatniego mar-
ca 1875 wyznaczamy termin na dzień
4 lutego r. b.
z rana o godz. 11-tę
w biurze naszym IV. na ratuszu. (698)
Chęć dzierżawy mających zapożyczamy z
nadmienieniem, że warunki także w rzeczo-
nym biurze przejrzane być mogą.
Poznań dnia 20 stycznia 1874.

Magistrat.
Jutro w czwartek wieczorem **wie-**
przowe nogi (Eisbeine) z
chrzanem i piwo s. z beczki
u Unruha Półwiejska ul. 9. (699)

Aukcja.
W **platek dnia 30 m. b.** od go-
dziny 9½ sprzedawane będą za gotówkę zaraz
zapłać w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyń-
skim placu Nr. 6 rozmaite **meble**, przemy-
śle **garniturów futrzanych** każ-
dego gatunku. (697)
Katz, komisarz aukcyjny.

Aukcja.
Podczas aukcji, odbyć się mającej w **czwar-**
tek dnia 29 m. b. w amerykańskim Bazarze
przy Wilhelmowskim placu Nr. 15 sprze-
dane także zostanie wielka partya **gar-**
niturów futrzanych każ-
dego gatunku. (697)
Katz, komisarz aukcyjny.

Obszerne mieszkanie
z ogrodem dwie morgi wielkim jest do wy-
najęcia — **Grobla 25.** (319)

Do wynajęcia
Kram
Jest kram z pokojem położony przy
jednej z pierwszych ulic Poznania od
1 kwietnia r. b. do wynajęcia za niską
cenę. Zgłosić się proszę **Wielkie**
Garbary Nr. 25. (691)

Une demoiselle Suisse agée
se placer de chaque moment comme
bonne, auprès des petits enfants.
Elle n'était pas encore en condition
et vien de la maison. S'adresser à
Mademoiselle **Elise Martinet** à
Golaszyn près Oborniki. (689)

Arac, Rum
i Cognac
w przednim niemieckim towarze **en**
gros i en détail jak najtaniej poleca
J. N. LEITGEHER.
(661)

W Miłosławiu dnia 4 lutego r. b.
o 11 przed południem odbędzie się
walne zebranie Spółki pożyczkowej
w lokalu p. Sicińskiej.
Przedmioty obrad:
1. Sprawozdanie roczne Dyrekcji i Zarządu.
2. Obwieszczenie, że, kto z poręczyteli nadal poręczyć nie chce,
o tem przed czasem Zarząd uwiadomić powinien.
3. Na książkę udziałową tylko ten pożyczkę otrzymać może, kto
na weksel żadnej pożyczki nie wziął.
4. Obwieszczenie, że w 3 dni tygodniowo t. j. w poniedziałek
od 3 do 6 po południu, i w środę i sobotę od 1 do 4 po
południu kasa celem załatwienia czynności otwarta będzie.
5. Wybór komisji superwizyjnej.
6. Wybór 3 członków Dyrekcji w miejsce ustępujących a mia-
nowicie prezesa, jego zastępcy i 1 członka.
7. Ustanowienie i podział dywidendy.
8. Wnioski członków.

Dyrekcya Kasy oszczędności i pożyczki
w Miłosławiu, zapisanej Spółki.

Wysoko piękne
chińskie herbaty
po 20 sgr. do 3 tal. funt oraz (695)
angielskie biszkopciki,
stare koniaki, prawdziwy rum
z Jamaiki, Arac de Goa, Arac
de Batavia
poleca
EDWARD FECKERT JUN.
Narożnik Berliński i Młyński ulicy 17.

Walne zebran. członków Resursy
odbędzie się
dnia 16 lutego o godzinie 1 z południa,
na które zaprasza
DYREKCJA. (690)

Osoba z dobrem wychowaniem, Polka
mogąca udzielać początków muzyki, poszuku-
je miejsca **do dozorowania dzieci**
po 1 kwietnia r. b. — odwołać się może o
jak najlepszych rekomendacji. Bliższa wie-
domość w Eksp. Dzien. Poz. pod Nr. 676. (676)

Narożnik Rynku i Wodnej ulicy Nr. 52.
Nigdy jeszcze nie było.
WYPRZEDAŻ
100,000 par rękawiczek glasowanych.
Z dniem dzisiejszym otwieram na czas tylko bardzo krótki wyprzedaż 100,000 par rękawiczek
glasowanych dla dam i panów
w narożniku Rynku i Wodnej ulicy Nr. 52,
w domu pana **Lesslera.**
Dla dania szanownej Publiczności poglądu na tanioc moją bezprzykładną, przytaczam **cennik:**
rękawiczki glasowane dla dam o 1 guz. od 7½ do 15 sgr. za parę,
" " " 2 " 12½ " 25 " "
" " " 3 i 4 guzikach.
rękawiczki glasowane dla panów od 10 do 30 sgr.
jako też rękawiczki dla panów i dam z skóry dzikiej i bukskinu.
Zwracając raz jeszcze uwagę szanownej Publiczności na to, że tylko
bardzo krótki czas
wyprzedaż ta odbywać tu się będzie i może nigdy nie nadarzy się podobna sposobność do taniego nabycia rękawiczek
glasowanych, prosi o łaskawe uwzględnienie
B. Alexander z Chemnitz.
Sprzedający z drugiej ręki zechcą łaskawie w godzinach rannych się zgłaszać.
Narożnik Rynku i Wodnej ulicy Nr. 52.

Berlin, 27 stycznia.		
Niemieckie papiery.		
Dobrow. poz. państw.	4½	102 p.
Pruski. poz. ukonsolid.	4½	105½ p.
dito dito	4	99 p.
Oblięgi dług państwa	3½	92 p.
Prem. poz. pańs. z 1855	3½	120½ z.
Listy zast. wachodnio- pruskie	3½	82½ z.
dito	4	93 p.
dito	4½	101½ p.
dito	5	— pl.
List. zast. pozn. (nowe)	4	92½ p.
dito dito szląskie	3½	83 p.
dito lit. A.	4	92½ p.
dito nowe	3½	82½ p.
Zachodnio-pruskie	4	92½ p.
dito	4½	101½ p.
dito	5	106 p.
dito II serya	4	92½ p.
dito nowe	4	92½ p.
Listy rent. poznańskie	4	95½ p.
dito pruskie	4	96½ p.
dito szląskie	4	96½ p.
Akoye bankowe.		
Bergsko-march. bank	4	80 p.
Berliński bank (stare)	4	69 z.
dito dito (nowe)	4	82½ p.
Berliński stowarz. bank.	5	85½ p.
dito kasowe	4	280 z.
Berliński bank lombard.	5	40 z.
Berliński bank meklers.	4	100½ p.
Berliński bank meklers. i produktów	5	103 p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	68 p.
Wrocław. bank dyskont.	4	83½ p.
dito prow. weksl.	4	70 p.
dito wekslowy	4	70 p.
Centr. bank budowl.	5	51 p.
Centr. bank stowarz.	4	69½ p.
Darmstadt. bank	4	157½ pl.
to zwany Zettelbank	4	105½ z.
di wski bank kredyt. fr.	115½ z.	

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.		
Berlin, 27 stycznia.		
Niemiec. bank hyp. w Meiningu.	4	99½ p.
Niem. bank Union.	4	72½ pl.
Stowarzysz. dyskont.	4	171 pl.
Gotajski bank kredyt.	4	101½ p.
Hanowerski bank	5	105½ p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	68 p.
Magdeb. stow. bankowe	4	78 p.
Magdeb. bank pryw.	4	105½ p.
Meininger bank kredyt.	4	110 p.
Austriack. zakład kred.	5	142½-3½ p.
Austr.-niemiecki bank	4	87½ p.
Wschodnio-niem. bank.	5	74½ p.
dito dito produk.	5	28 z.
Poznański bank prowinc.	4	107½ p.
Pozn. bank prow. weksl.	4	7½ p.
Pruski bank	4½	187½ p.
Pruski zakład kredyt.	4	50½ p.
Provincjonal. stowarz. dyskont.	5	89½ pl.
Szląskie stowarz. bank.	4	116½ p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	— p.
Akoye przemysłowe.		
Berliński kantor drzew.	4	89 p.
dito Nordend.	4	14½ p.
Niemieckie tow. bud.	5	58½ p.
Stowarzysz. immol.	4	94½ p.
Browar Gratweil	5	71½ p.
Niem. stow. ind. stal. lit. A.	5	35½ p.
dito dito lit. B.	5	27½ p.
Dortmund Union (stare)	5	81½ p.
dito dito (nowe)	5	— p.
Huty Hoerder	5	103½ p.
dito Laura	5	174 p.
dito Lauchhammer	5	77½ p.
dito Marienhütte	5	82½ p.
dito Massener	4	84½ p.
dito Redenhütte	5	46 p.
Erdmannsdorf przedz.	5	57 p.
Hoffmann's fab. wag.	5	51½ z.
Kramsta fab.	5	97½ p.
Berlin. Passage.	6	48½ p.
Akoye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.		
Akwizgrań. mastyroh.	4	35½ p.
Bergsko-marchijska	4	99½ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	98 pl.
dito szczecińska	4	180 p.
Czeska kolej zach.	5	96½ p.
B-zesko-grajewska	5	30 p.
Koloński-mińdeńska	4	142½ p.
Krefeld-kepińska	5	27½ p.
Galijska Karola Lud.	5	101½ p.
Halla-zóraw-gubeńsk.	4	42½ pl.
Hanowersko-altenb.	5	48½ p.
Kolej Rudolfa	4	69½ pl.
Leodum-Limbürg.	4	22 p.
Marchijsko-poznańska	4	46½ p.
Magdeburg-halb.	4	125½ p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	160½ p.
dito lit. B.	3½	144½ p.
Austr.-franc. kolej pańs.	5	198½ pl.
Austr. półn. zachodnia	5	114½ p.
dito poł. pańs. (Lomb.)	5	95½ p.
Wschodniopruska kol.	4	39½ p.
K. i. p. praw. brz. Odry	5	122½ pl.
Reichenberg-pard.	4	69 p.
Nadrenska	4	139½ pl.
dito lit. B.	4	92½ p.
Reńska kolej (Nahe)	4	32½ p.
Rumuniska kolej	5	40½-0½ p.
Rosyjska kolej pańs.	5	99 p.
Schwabe-Union	4	173 p.
dito zachod.	4	42½ p.
Starogardzko-poznań.	4	101 p.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	80½ p.
Berlińsko-półn. z pr. p.	5	44 p.
Krefeld-kepińska z pr. p.	6	52½ p.
Halla-zur-gub. z pr. p.	5	65½ p.
Marchijsko-poznań z pr. p.	5	74½ p.
Zagraniczne papiery.		
Austr. renta srebr.	4½	65½ p.
dito papier.	4½	61½ pl.
dito losy z 1854.	4	95½ p.
dito losy z 1858	fr.	108½ p.
dito losy z 1860	fr.	96½ p.
dito losy z 1864	fr.	90 p.
Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	138½ p.
dito 1866	5	138½ p.
Rosyjsk. polis. obligacye	4	82½ p.
skarbowe	4	79½ p.
Pols. listy zast. III em.	4	78½ p.
dito nowe	5	78½ p.
dito likwidacyjn.	4	67½ z.
Ameryk. pożycz. 1881	6	108½ p.

MAISON DELTOUR FRÈRES
J. Wróblewski.
Przy **Wilhelmowskim placu Nr. 10** urządziłem z wszelką
wygodą lokal mój dla gości i polecam dobre prawdziwe **wina Bordeaux**
po bardzo przystępnych cenach, również **wina szampańskie, likwo-**
ry francuskie, Halkę i wszelkie zimne przekąski.
Odleżale i tylko w dobrych gatunkach **cygara** i **papierosy** mam
w wielkim wyborze na składzie. (684)
J. Wróblewski.

Biuro rolniczo-techniczne
Poznań, Młyńska ulica 33.
podejmuje się zawodniana i amelioryacji łąk, oraz swym kosztem drenowania, wszelkich
pomiarów gruntowych i budowlanych, taxacyi lasów i pól, projektowania i wyko-
nywania robót inżynierskich ziemnych, dróg, mostów, — zaprowadzania płodozmia-
nów i rachunkowości rolniczej, leśnej i fabrycznej, — kontrolowania albo sprawdza-
nia wszelkich anszlagów budowlanych, fabrycznych oraz rachunków gospodarczych
i leśniczych (przy czem zapewnia się najsumienniejsze zachowanie tajemnicy).
O bliższych warunkach dowiedzieć się można w biurze osobiście lub listownie
każdodzieńnie od godziny 9 do 2 i od 4½ do 6½ wieczorem.
Poznań, 27 stycznia 1874. (685)
Józef Janowski i Sp.,
inżynier.

Najlepszą namachinie
parowej paloną kawę
codziennie świeżą poleca (694)
Edward Feckert jun.
Narożnik Berliński i Młyński ulicy 17.

Prawdziwą alfenidę
Christoffe & Comp.
z Paryża i Karlsruhe oznaczoną
stęplem téż fabryki **Christoffe**
po cenach fabryczn. poleca handel
Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze. (528)
W tutejszej oryginalnej holenderskiej trzo-
dzie pełnej krwi są
zdatne do rozplodu buhaje
do sprzedania! Co do transportu koleją, pod bezpiecznym
nadzorem, ma się jak najchętniej staranie. (648)
Bischwitz a W., tylko ½ mili od Wrocławia oddalone.
Baron Seherr-Thoss.

Nasienie koniczyzny
kupuje i płaci najwyższe ile możności ceny
S. Calvary
Poznań. (564)
Wydzierżawienie
dóbr.
Dobra w powiecie gnieźnieńskim po-
łożone w bliskości dworca kolei że-
laznej i szosy, 1545 m. m. 124 przę-
tów mające objętości, są na lat 12,
od św. Jana roku bieżącego do wy-
dzierżawienia. Na objęcie dzierżawy
jest wykaz majątkowy w gotowości
15,000 tal. potrzebnych. (687)
Bliższe wiadomości udzieli
Ellerbeck,
Radzca sprawiedliwości i notaryusz
w Gnieźnie.

Licytacya
na przeszło
700 sztuk mocnego
sosnowego budulcu
z lasów miłosławskich, obrebu
Brzecka, odbędzie się w **Mi-**
łosławiu w Bazarze dnia
5 lutego r. b. o godzinie
8 rano. (689)
Bliższych szczegółów udzieli na
żądanie
Zarząd leśny
w Miłosławiu.

Buhaj
czystej krwi oldenburskiej zdatny do
rozplodu jest w **Malych Sokol-**
kach p. Szamotułami na sprzedaż
11 tucznych wolów,
120 centnarów koni
czynny białej
ma na sprzedaż **Dominium Gac**
pod Łopieniem. (679)
Nasienie koni-
czynny i nasiona
polne
każdego rodzaju poleca pod gwarancją za-
tności do kielkowania (563)
S. Calvary
Poznań.

2500—5000 sztuk
wisni kwaśnych
stosownych do obsadzania żwirówek
6—7 stóp w pniu a 1½—2 cali śred-
nicy mających **poszukuje się.**
O oferty uprasza się sub a. i
post. rest. **Poznań.** (639)

Rządca gospodarczy
Polak, wolny od wojskowości przez kilka
nacie lat w większych majątkach praktyku-
jący i w dobre zaopatrzonej świadectwa, po-
szukuje od 1 kwietnia r. b. innej posady
Adres wskazać Administracyi Dziennika
pod Nr. 610. (610)

Kucharz, przemyślmy, m
gacy obuma językami kr
jowemu władac poszukuje miejsca za le-
snego od 1 kwietnia lub od 1 lipca r. b.
Na żądanie może odpowiednią kaucyą stawi-
Uprasza się o listy frankowane poste rest
W. w. R. Wyrzysk (Wirsitz,
(664)

W środę d. 4 lutego
na sali Bazarowej
odbędzie się
KONCERT
amatorski
na dochód **Towarzy-**
stwa Pań Miłosierdzia
św. Wincentego.
Początek o godzinie pół
do ósmej. Bilety po talarze
sprzedaje księgarnia p. Zu-
pańskiego. (649)

Zagraniczne papiery.		
Amer. poz. 1882	6	97½ z.
dito 1885	6	98½ z.
Włoska renta	5	61 p.
dito akcyje tytun.	6	— z.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	88½ z.
dito renta papierowa	4½	61 p.
Austr. renta srebrna	4½	65½ p.
Pols. lik. listy	4	67 p.
Ros. listy zast. na grn.	5	88½ p.
Ros. amerc. poz. z 1870	5	— p.
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	91½ p.
Poz. tur. z 1865	5	61 p.
dito dito z 1869	6	— p.
Losy.		
Brunświckie	—	23 p.
Bukareszkie	—	— z.
Koloński-mińdeńskie	3½	— z.
Finlandzkie	—	— p.
Austr. losy (60)	—	94½ p.
Medyolańskie	—	— z.
Meiningskie	5	5 z.
400 fre. losy tureckie	3	— z.
Akoye przemysłowe.		
Centr. bank bud. Berlin.	5	70 z.
Berliń. kantor drzewa.	4	98 z.
Erdmannsdorf przedz.	5	— p.
Hoffmann's fab. wag.	5	— p.
Huty Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	88 p.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pl.
dito Laura	5	175 p.
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— z.
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.